

PAUza

Akademicka



Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 54

Kraków, 5 listopada 2009

Przełomowe odkrycia i koncepcje po II wojnie światowej

Na temat odkryć¹...

Zacnę od dokumentalistyki. Historycy w bieżącej bibliografii nie mają luk w zakresie XX wieku, czego nie da się powiedzieć ani o historykach literatury polskiej ani o filologach klasycznych w Polsce. Filologia klasyczna jest nauką międzynarodową i „L'Annee Philologique” stanowi w dziedzinie bibliografii znakomitą pomoc dla polskich filologów klasycznych. Historycy literatury nie mogą się doczekać zakończenia *Nowego Korbuta*; jedynie zakończone jest wydawnictwo *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*, stanowiące pomoc w zakresie literatury najnowszej. *Polski słownik biograficzny* jest dziełem imponującym; mnożą się biograficzne słowniki branżowe.

Nie tylko w Polsce doszła do realizacji idea kalendarzy poetów i prozaików największych. Daleko zaawansowany, choć nie ukończony, wielotomowy kalendarz Mickiewicza, kalendarze Prusa i Wyspiańskiego górują nad innymi. Opracowuje się bibliografie osobowe i niekiedy kalendaria uczonych. Brak dotąd porządnej monografii biograficzno-bibliograficznej największego z wielkich filologów, Tadeusza Zielińskiego; rażące są niekiedy zestawienia bibliograficzne osób bardzo małego kalibru przy braku bibliografii np. Romana Piłata.

W zakresie leksykografii przodują w świecie filologowie klasyczni, których warsztat naukowy jest pod każdym względem doskonale zorganizowany. Istnieją dziesiątki monograficznych słowników pisarzy greckich i rzymskich. *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, daleko zaawansowany, jest chlubą nauki polskiej, podobnie jak w dziedzinie literatury *Słownik języka Adama Mickiewicza*, zdecydowanie lepszy niż np. słowniki języka Goethego czy Puszkina.

W zakresie edytorstwa naukowego zrobiono wiele w różnych dziedzinach humanistyki. *Nova series* w *Monumenta Poloniae Historica* może pochłubić się znakomitymi edycjami, takimi jak Wincentego Kadłubka *Kroniki* (Marian Plezia) i *Kroniki Wielkopolskiej* (Brygida Kürbis). Imponującym wydawnictwem są *Elementa adfontium editiones*. Rozpoczęto w Polsce szereg wydań „na najwyższy połysk” dzieł poetów największych, ale niestety niewiele z nich doprowadzono do końca.

I za granicą, i w Polsce upamiętnia się największych uczonych w humanistyce monografiami, zestawieniami bibliograficznymi i niekiedy kalendarzami życia i twórczości, wreszcie przypomnieniem prac ważnych. Ze względu na światową recepcję formalizmu rosyjskiego wydaje się na Zachodzie w reprintsach najznakomitsze prace formalistów, także wileńskiej szkoły Manfreda Kridla, pozostającej pod wpływem formalizmu. Wznawia się

w rozsądnym wyborze ukłasyfikowane dzieła uczonych: Biblioteka Filologii Polskiej, Biblioteka Studiów Literackich, Klasyki Historiografii.

Monografistyka typu „dzieje twórczości” doszła do zenitu na warsztacie Juliusza Kleina – dziś stanowi rzadkość, znakomici historycy literatury wypowiadają się w pracach innego typu. Dużo dzieje się w zakresie teorii literatury na Zachodzie; z dzieł polskich uczonych sławę międzynarodową mają tylko prace Romana Ingardena. Mnożą się encyklopedie literackie, które przed drugą wojną światową istniały dwie tylko: niemiecka i rosyjska. Dziś jest kilkanaście w wielu językach, nawet wielotomowa flamandzka. Historykom-mediewistom ogromne usługi oddaje *Lexikon des Mittelalters*, badaczom odrodzenia – *Encyclopedia of the Renaissance*. Radość piszącego te słowa mać fakt, że polski „zarys encyklopedyczny” *Poetyka* jest dość zaawansowany jedynie w dziale *Wersyfikacja* (zresztą także nieskończonym), a inne działy doszły do dwu – trzech zeszytów; całość wydaje się dziś pozycją zaniechaną, jak sporo innych.

Zmieniają się poglądy na temat wielu spraw w humanistyce – w historii literatury polskiej – na temat poszczególnych ważnych pisarzy. Szczególnie cieszyć się wypadnie renesansem norwidologii: „*Studia Norwidiana*” doszły do 26 tomów; pobiły wszelkie rekordy w zakresie polskich pism poświęconych jednemu pisarzowi.

Ogromnym osiągnięciem jest zespołowe przebadanie źródłowe filozofii polskiej XV wieku, głównie w oparciu o rękopisy profesorów Akademii Krakowskiej. Od 1971 r. na całym świecie rozwija się ruch neolatynistyczny. Inspiratorem był Josef Ijsewijn. Uczni polscy biorą udział w pracach tego zakresu, dzieła poetów i prozaików polsko-łacińskich stanowią także przedmiot zainteresowań nauki światowej.

Wiele dzieje się w zakresie bibliistyki i historii Kościoła; imponujące są – poza największymi ośrodkami – prace dotyczące historii Kościoła na Warmii, prowadzone w Olsztynie.

Wyodrębniła się nowa nauka: teatrologia. Kazimierz Wyka pisał swego czasu „chwałę teatrologów”. Po latach dodać należy, iż „Pamiętnik Teatralny” jest chyba najlepiej redagowanym pismem w całej humanistyce polskiej.

Autor zdaje sobie sprawę z wyrywkowości swych myśli, co spowodowane zostało zakresem jego zainteresowań i ograniczeniem rozmiaru wypowiedzi.

JERZY STARNAWSKI

¹ Ze względu na kompetencje i zainteresowania wypowiadam się przede wszystkim na temat nauki polskiej na tle osiągnięć ogólnoswiatowych.

Prezentacje polskich uczonych na wiek XXI

Redakcja *PAUzy Akademickiej* pragnie udostępnić swoje łamy członkom Polskiej Akademii Umiejętności, którzy zechcą zaprezentować prace swoich uczniów, współpracowników, a także innych znanych im polskich uczonych. Chcemy w ten sposób rozszerzyć starą tradycję prezentowania takich prac na posiedzeniach Wydziałów PAU. Ponieważ w tym przypadku audytorium będzie znacznie szersze i nie składające się tylko ze specjalistów, prezentacja winna być w miarę możliwości popularna.

Proponujemy następujący schemat tych wystąpień. Członek Akademii dostarcza krótki tekst (ok. 1000 znaków), w którym wyjaśnia, dlaczego wybrał właśnie tę osobę i tę szczególną jego/jej pracę (albo cykl prac). Prezentowany przedstawia dokładniejszy (ale napisany możliwie prostym

językiem) opis swoich rezultatów. Tę formę można również zastąpić wywiadem, który mógłby przeprowadzić jeden z redaktorów. Oba teksty ukażą się obok siebie w tym samym numerze *PAUzy*. W sumie, te dwa teksty nie powinny przekroczyć 10 000 znaków, łącznie ze spacjami.

W ten sposób *PAUza* miałaby szansę wspomóc trudny proces lepszego poznania i upowszechnienia wyników polskich uczonych, co jest jednym z ważnych zadań Polskiej Akademii Umiejętności. Oczywiście będzie to możliwe tylko, jeżeli proponowana forma znajdzie uznanie wśród członków Akademii. Dlatego z wdzięcznością przyjmujemy komentarze, uwagi krytyczne i ewentualne sugestie jak tę ideę ulepszyć.

ANDRZEJ BIAŁAS

Komputerowe ujawnianie znaczenia obrazów

Korzystając z zaproszenia „*PAUzy Akademickiej*” chciałbym przedstawić najnowsze wyniki badań jednego z moich wychowanków i współpracowników – Profesora **MARKA OGIELI**. Jego badania dotyczą ciekawego i bardzo aktualnego problemu: użycia komputerów do odkrywania sensu i merytorycznego znaczenia gromadzonych w nich informacji. W sytuacji, kiedy coraz większa część zasobów informacyjnych ludzkości już ma formę cyfrową lub wkrótce taką formę przybierze – kwestia docierania do sensu tych wszystkich cyfrowo gromadzonych informacji nabiera szczególnego znaczenia. Niekorzystne jest, gdy komputer odpowiedzialny jest tylko za formę informacji (np. za to, jakie znaki wchodzi w skład tekstu), a całkowicie ignoruje treść tej informacji. Uniemożliwia to skorzystanie z pomocy komputera w wyszukiwaniu informacji na zadany temat, ogranicza automatyczne streszczanie zbyt obszernych dokumentów, wyklucza kojarzenie wiadomości na ten sam temat wyrażonych w różnej formie, znacząco utrudnia automatyczne tłumaczenie z języka na język. Na ten temat prowadzone są na całym świecie intensywne prace, skupiające się wokół hasła tzw. sieci semantycznych.

Prof. Ogiela idzie o krok dalej i poszukuje merytorycznego znaczenia obrazów. To ważne, bo coraz większy odsetek komputerowo gromadzonych informacji ma dzisiaj właśnie formę obrazów. O szczegółach opowiada sam badacz w przytoczonej niżej rozmowie ze mną.

RYSZARD TADEUSIEWICZ

Znaczenie znaczenia obrazów

Ryszard Tadeusiewicz – *Kiedy i dlaczego warto poszukiwać znaczenia obrazów?*

Marek R. Ogiela – Znaczenia obrazów warto poszukiwać zawsze wtedy, gdy po pierwsze obrazy takie znaczenie posiadają, a po wtóre, gdy jest ono głęboko w nich ukryte. Moim zdaniem zarówno spostrzeżenia dnia codziennego jak i prace badawcze ukierunkowane na analizę obrazów dostarczają szeregu informacji, pozwalających nam uczyć się,

działać, osiągać wartościowe rezultaty naukowe. Ze wszystkich tych obserwacji coś wynika. W przypadku metod komputerowego rozumienia obrazów, chodzi o to, aby taką treść właściwie wydobyć i poznać [1, 2]. Warto to robić, bo wówczas lepiej będziemy mogli interpretować znaczenie obserwowanych obrazów (a nawet sytuacji życiowych) i korzystać z doświadczeń zgromadzonych podczas obserwacji wcześniejszych przypadków.

RT – *Może wskażmy kilka przykładów zastosowań?*

MRO – Możliwości wykorzystania technik komputerowego określania znaczenia obrazów są ogromne. Jednym z najważniejszych obszarów zastosowań jest interpretacja znaczenia zobrazowań medycznych [3, 1]. Dobrze wiemy, że medyczne dane obrazowe zawierają w sobie niezwykle głębokie pokłady znaczeniowe. Każdy z nas jako pacjent lub też specjalista z medycyny często zadaje sobie pytanie, co wynika z faktu, że na konkretnym obrazie możemy zaobserwować jakieś zmiany lub jakieś nowe struktury? W jaki sposób ich pojawienie się może mieć wpływ na zdrowie pacjenta? Ważne jest, czy zmiany takie świadczą o procesach chorobowych, czy tylko o niewielkich zmianach osobniczych. Dlatego chcemy poznać znaczenie takiego zobrazowania.

Innym ciekawym i ważnym obszarem zastosowań, jest wspomaganie procesów podejmowania (strategicznych) ważnych decyzji. Mogą one dotyczyć działalności firm, agencji rządowych, a nawet strategii operacyjnych dla wojska [4]. Wszędzie tam, gdzie człowiek musi podjąć jakąś ważną i szybką decyzję, metody te mogą okazać się niezwykle użyteczne. Z praktycznego punktu widzenia – również mogą wspomagać procesy interpretacji danych dla osób niewidzących. Można sobie wyobrazić system, który pomoże zinterpretować dane poprzez opowiedzenie o ich treści. Ma to szczególnie duże znaczenie w przypadku obrazów. To w takiej postaci uzyskujemy większość informacji o otaczającym nas świecie. Widzimy zatem, że metody takie mogą być wykorzystywane w tworzeniu inteligentnych interfejsów umożliwiających komunikację ludzi z komputerami.

(dokończenie – str. 3)

Komputerowe ujawnianie znaczenia obrazów

(dokończenie ze str. 2)

RT – *Jaka jest relacja rozumienia obrazu do szerzej znanego pojęcia automatycznego rozpoznawania obrazów?*

MRO – Rzeczywiście techniki rozpoznawania obrazów często mylone są z metodami rozumienia obrazów. Różnica pomiędzy tymi metodami jest zasadnicza. W metodach rozpoznawania chodzi głównie o nazwanie obiektu lub określenie jego przynależności do jakiejś znanej wcześniej kategorii [4]. W metodach rozumienia obrazów, też dokonujemy podobnej klasyfikacji, ale na jej podstawie oczekujemy również informacji mówiącej, co wynika z tego, że właśnie taka klasyfikacja została przeprowadzona. Używając przykładu medycznego, każdy z nas np. w trakcie badań radiologicznych klatki piersiowej, po otrzymaniu wyniku, może bez większego trudu rozpoznać widoczne na takich zobrazowaniach struktury. W momencie jednak, gdy pojawi się jakiś dodatkowy element chcemy dowiedzieć się, co właściwie on oznacza i jakie konsekwencje będzie miało jego pojawienie się dla naszego zdrowia. Taka właśnie jest różnica pomiędzy rozpoznawaniem a rozumieniem obrazów. Inny przykład to nauka języków obcych. W przypadku, gdy posługujemy się alfabetem łacińskim bez trudu możemy odczytać całe wyrazy zapisane w jakimś obcym dla nas języku i wcale nie musi to wiązać się z zrozumieniem takich fraz. Gdy chcemy natomiast zrozumieć znaczenie takich wyrazów musimy przyswoić sobie ich semantykę.

RT – *Twoje prace zakładają oparcie koncepcji rozumienia obrazu na bazie lingwistyki matematycznej. Skąd taki pomysł, żeby docierać do ukrytego znaczenia obrazu poprzez specjalne języki używane do jego opisu?*

MRO – Wykorzystanie metod lingwistyki matematycznej jest o tyle zasadne, że metody takie pozwalają zdefiniować specjalne procedury o charakterze semantycznym. Procedury takie są wykonywane podczas działania systemu rozpoznającego i dzięki temu oprócz rozpoznania konkretnych obiektów na obrazie, możemy wyznaczyć pewien zbiór informacji określających znaczenie (treść) danego zobrazowania. Inne znane metody nie pozwalają w tak uniwersalny sposób opisywać znaczenie badanych rodzajów obrazów.

RT – *Znajdowanie języka, który mógłby opisać dowolny obraz z pewnego zbioru – na przykład obrazów medycznych – jest zadaniem bardzo trudnym. Jak to rozwiązujesz?*

MRO – Kwestie uczenia się metod lingwistyki matematycznej to ważny element funkcjonowania takich systemów. Prawdą jest, że trudno na samym początku stworzyć uniwersalny język opisujący wszystkie możliwe zobrazowania z danej klasy. Konieczne zatem staje się wyposażenie takich metod w dodatkowe procedury gromadzące wiedzę i pewne doświadczenia zgromadzone podczas wcześniej wykonywanych interpretacji. Uczenie takich systemów może zatem zmierzać w kierunku tworzenia coraz bardziej ogólnych systemów rozpoznających (systemy rozmyte), opartych na procesach rozszerzonego rezonansu kognitywnego. W ostatnich naszych pracach zaproponowaliśmy właśnie taką technikę jako istotny i nowy element w rozwoju nowych klas kognitywnych systemów rozumienia obrazów [4]. Na marginesie dodam, że nasze techniki rozumienia znaczenia obrazów w ostatnim czasie pozwoliły na stworzenie nowych rodzajów inteligentnych systemów, które nazwaliśmy właśnie kognitywnymi systemami informacyjnymi.

RT – *Wypieranie tekstów przez obrazy, jest dziś procesem toczącym się z siłą lawiny. Jaki to będzie miało wpływ na rozwój Twoich badań?*

MRO – Myślę, że będą one intensyfikowane w kierunku analizy coraz to bardziej skomplikowanych zobrazowań lub nawet całych sekwencji obrazów w postaci plików wideo. Jak już wspominałem, wiedzę o otaczającym nas świecie czerpiemy głównie z obrazów. Analiza tekstów jest już zagadnieniem całkiem niezłe opracowanym, przynajmniej dla niektórych języków. Możliwości określania znaczenia ciągów tekstowych – to obecna rzeczywistość. Natomiast rozumienie skomplikowanych obrazów lub ich sekwencji to wyzwania na przyszłość. W kontekście możliwości analizy znaczeniowej coraz większej liczby obrazów warto również zwrócić uwagę na fakt, że w przypadku zobrazowań diagnostycznych informacje semantyczne w nich zawarte często mają charakter unikalny i ściśle osobniczy (personalny). Oznacza to tyle, że pełnią one rolę unikalnych identyfikatorów opisujących pewne wybrane cechy poszczególnych osób. To spostrzeżenie spowodowało, że ostatnio zaproponowałem, aby wykorzystywać takie obrazy jako szczególny rodzaj charakterystyk biometrycznych, które mogą być wykorzystywane np. przy autoryzacji danych osób lub w procedurach szyfrowania danych. Widzimy zatem, że zobrazowania takie nie tylko pokazują nam pewne ważne elementy lub struktury, nie tylko posiadają jakieś znaczenie. Mogą także być wykorzystywane do identyfikacji personalnej, na wzór podpisu odręcznego. Myślę, że właśnie takie techniki będą również rozwijał, rozszerzając tym samym zaproponowane w ostatnich moich pracach nowe metody wykorzystania algorytmów lingwistycznych do inteligentnego podziału sekretu [5]. Właściwe metody rozumienia obrazów będą natomiast ukierunkowane na stworzenie w przyszłości „sztucznego mózgu”. Jestem przekonany, że daleko nam jeszcze do stworzenia takiej struktury o możliwościach porównywalnych z mózgiem naczelnym, niemniej systemy imitujące jego działanie są już rozwijane w naszych badaniach. Jeśli postęp technologiczny na to pozwoli, to może już niedługo porozmawiamy na temat „sztucznej świadomości”.

RT – *Jest jeszcze wiele zagadnień, o których warto by było powiedzieć w kontekście nowatorskich badań nad automatycznym rozumieniem obrazów, ale wyczerpaliśmy już miejsce, jakie nam przyznano, więc pozwolę sobie zakończyć ten wywiad banalnie: życzeniami dalszych sukcesów!*

Referencje:

1. Marek R. Ogiela, *Strukturalne metody rozpoznawania obrazów w kognitywnej analizie zobrazowań medycznych*, Wydawnictwa AGH, Kraków 2004.
2. Ryszard Tadeusiewicz, Marek R. Ogiela, *Medical Image Understanding Technology*, Springer Verlag, Berlin-Heidelberg, 2004.
3. Marek R. Ogiela, Ryszard Tadeusiewicz, *Nonlinear Processing and Semantic Content Analysis in Medical Imaging – A Cognitive Approach*, IEEE Transactions on Instrumentation and Measurement, **54**, 2149-2155 (2005).
4. Marek R. Ogiela, Ryszard Tadeusiewicz, *Modern Computational Intelligence Methods for the Interpretation of Medical Images*, Springer-Verlag, Berlin-Heidelberg 2008.
5. Marek R. Ogiela, *New Approach to Information Sharing Using Linguistic Threshold Schemes*, Communications in Computer and Information Science **30**, 137–146 (2009), Springer-Verlag.

zaPAU

Złota rybka

Polityka naukowa Unii Europejskiej opiera się na tzw. Deklaracji Lizbońskiej, która postuluje zwiększenie nakładów na badania naukowe, *aby poprawić innowacyjność, a więc i konkurencyjność europejskiej gospodarki*. Oczywiście podobne hasła podchwytyją również polscy politycy (przynajmniej ci nieliczni, którzy w ogóle mówią na ten temat). Dla kogoś, kto wie na czym polegają badania naukowe brzmi to, rzecz jasna, niezwykle naiwnie. Tak, jakby chodziło o wybudowanie jeszcze jednej fabryki modnego produktu, na którym da się zarobić. Ale na to chyba nie ma rady. Całe pokolenia uczonych próbowały przecież tłumaczyć władcom, że odkrycia naukowego nie da się zaplanować i mimo to ciągle wraca ten sam argument: badania naukowe muszą przynosić bezpośrednie, namacalne korzyści i dlatego powinny być ukierunkowane zgodnie z potrzebami państwa.

To niebawem, ale tym (w końcu chyba jednak inteligentnym) ludziom naprawdę wydaje się, że wystarczy postawić przed „uczonymi” problem, dać im pieniądze i sprawa jest załatwiona. Można przejść nad tym do porządku dziennego, ale – niestety – pogląd taki ma swoje przykre konsekwencje: pewna część środków, w założeniu przeznaczonych na badania naukowe, jest kierowana na projekty, które w najlepszym razie mogą być zakwalifikowane jako wdrażanie znanych na świecie rozwiązań, a częściej są po prostu tylko pięknie brzmiącymi hasłami.

Bo hochsztaplerów nie sieją, w tak sprzyjających warunkach sami się rodzą. Na to też pewnie nie ma rady.

Niemniej, jest wielu poważnych uczonych, którzy – niezrażeni głosami prześmiewców – intensywnie zastanawiają się, jak nauka może pomóc krajowi. Profesor Andrzej Sitarz z Uniwersytetu Jagiellońskiego wpadł już dość dawno temu na zupełnie genialny pomysł (opublikowany kiedyś w „Forum Akademickim”). Myślę, że idea jest na tyle interesująca, że warto ją przypomnieć. Okazuje się bowiem, że nauka może, i to bezpośredni sposób, rozwiązać kluczowe problemy przed którymi stoi Polska. Pomysł jest prosty: należy ogłosić konkurs na wyhodowanie ZŁOTEJ RYBKII. Jeśli ten projekt celowy będzie odpowiednio wysoko finansowany, z całą pewnością znajdą się uczeni, którzy podejmą wyzwanie. Chociaż więc będzie to przedsięwzięcie kosztowne, niewątpliwie się opłaci: po uzyskaniu pozytywnego wyniku wystarczy przeciw przedstawić rybce trzy prośby i sprawa załatwiona.

Ktoś powie, że to może nie wystarczyć: zapewne problemów jest więcej. Poza tym trudno będzie uzgodnić, które są najważniejsze i najbardziej niecierpiące zwłoki. Na szczęście jest wyjście: trzeba ogłosić następny konkurs, tym razem na sklonowanie złotej rybki.

ABBA

26 października 2009

Świat Andrzeja Mleczki



<http://mleczko.interia.pl/>

PAUza Akademicka – Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego. Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczeklik, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka. Redakcja: Marian Nowy – red. naczelny (marian.nowy@gmail.com), Andrzej Kobos – z-ca red. naczelnego (andrew.kobos@gmail.com), Witold Brzoskowski – fotokład, Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny.

Adres dla korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17, www.pauza.krakow.pl, pauza@pau.krakow.pl
Oczekujemy na artykuły do 5 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Bezpłatną elektroniczną prenumeratę/subskrypcję PAUzy Akademickiej można zamówić wysyłając e-mail na adres: pauza@pau.krakow.pl



Kraków – warto wiedzieć

Zobaczyć uśmiech Mony Lizy

Sekretarz Generalny ONZ Kofi Annan z okazji uchwalenia Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych powiedział, iż ponad 650 milionów osób na świecie jest niepełnosprawnych w następstwie psychicznych, fizycznych oraz sensorycznych niesprawności. Stanowi to około 10% całej populacji. Ludziom tym należą się równe szanse oraz takie same prawa, jakie posiadają pozostali członkowie społeczeństwa. Było to przed trzema laty, można się zatem spodziewać, że od tej pory liczba ta zwiększyła się.

Niepełnosprawność, czyli co? Biorąc pod uwagę rodzaj niepełnosprawności, możemy wyróżnić osoby z niepełnosprawnością fizyczną, do których należą osoby z uszkodzeniem narządu ruchu – niepełnosprawnością motoryczną, osoby z niepełnosprawnością sensoryczną (uszkodzenie narządów zmysłów), do których zalicza się osoby niewidome i słabo widzące, osoby niesłyszące i słabosłyszące, osoby z niepełnosprawnością psychiczną, wśród których wyróżniamy osoby z chorobą psychiczną oraz osoby z niesprawnością intelektualną. Definicja zalicza do tej grupy także osoby z przewlekłymi chorobami wewnętrznymi. Inna definicja mówi wprost: niepełnosprawność, to każde ograniczenie bądź niemożność (wynikające z niesprawności) prowadzenia aktywnego życia w sposób lub zakresie uznawanym za typowe dla człowieka.

A doświadczenie uczy, iż wielu z nas z biegiem lat, w jakimś stopniu i formie, zaczyna się do tej grupy zaliczać, mimo iż definicja tego nie przewiduje. Aż dziw, że ludzkość tak późno ten problem dostrzegła. Przecież wspomniana na wstępie konwencja ONZ została uchwalona dopiero w 2006 roku.

Od 1999 roku Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Jagiellońskiego współpracuje z Centrum Doradztwa i Wsparcia Uniwersytetu w Aarhus z Danii. W roku 2007 współpraca ta została sformalizowana i doszło do podpisania umowy pomiędzy uczelniami wytyczającej nowe kierunki badań, a w szczególności utworzenie tzw. Europejskiego Centrum Doskonałości w zakresie wsparcia dla osób niepełnosprawnych w Collegium Paderevianum II. Międzywydziałowy Ośrodek Doradztwa i Wsparcia Uniwersytetu w Aarhus kierowany jest przez prof. Willega Aastrupa – filozofa i psychoterapeutę, wieloletniego doradcę duńskiego Ministerstwa Edukacji. W czasie krakowskiej konferencji prof. Aastrup wygłosił przemówienie programowe. Dotyczyło udziału osób niepełnosprawnych w kształceniu uniwersyteckim.

Potem rozmawiano już na konkretne tematy. Marek Wysoki z Politechniki Gdańskiej mówił o edukowaniu architektów i menadżerów, odpowiedzialnych za naszą przestrzeń publiczną, aby uwzględniali w swych projektach potrzeby wszystkich użytkowników. Wszelkie projekty winny uwzględniać także potrzeby osób niepełnosprawnych. A tego w praktyce się nie czyni. – Kryteria dobrej architektury – mówił dr Marek Wysoki – to trwałość, użyteczność i piękno. Każda przestrzeń powinna być funkcjonalna, a jeśli taką nie jest to jest zła, bo nie można z niej korzystać.

Jak ułatwić dostęp do kultury osobom niewidomym? Wojciech Maj przedstawił ciekawą metodę – specjalne techniki nagrywania materiałów informacyjnych dla osób niewidomych. – Kiedy byłem osobą widzącą, widziałem uśmiech Mony Lizy – mówił Ireneusz Białek, kierownik Biura ds. Osób Niepełnosprawnych UJ. – Jestem przekonany, że w dużym stopniu da się wytłumaczyć osobom niewidomym, na czym polega specyficzny uśmiech Mony Lizy. Czy jesteśmy w stanie wyobrazić sobie wykształconego, kulturalnego człowieka, który nie rozumie uśmiechu Mony Lizy?

Piotr Brzoza z Instytutu Informatyki Politechniki Śląskiej apelował do wydawców, aby ich publikacje uwzględniały także potrzeby osób niewidzących.

Współorganizatorem krakowskiej konferencji było DARE. DARE to akronim od nazwy projektu Disability Awareness – A New Challenge for Employees (Świadomość niepełnosprawności – nowe wyzwania dla pracowników). Projekt ten zyskał aprobatę Komisji Europejskiej w 2007 roku i jest finansowany w ramach programu Lifelong Learning (Uczenie się przez całe życie). Jego pracami kieruje Uniwersytet Jagielloński.

MARIAN NOWY



Fot. Jerzy Sawicz

Przemawia prof. Willeg Aastrup, po prawej stronie Ireneusz Białek. Wykłady tłumaczone były przy pomocy języka migowego.

Konferencja **Świadomość niepełnosprawności – nowe wyzwania dla edukacji** odbyła się 22 i 23 października br. na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jej organizatorem było Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych UJ zostało utworzone w 1999 roku i było jedną z pierwszych tego typu jednostek na polskich uczelniach wyższych. Obecnie na UJ studiuje ok. 500 osób niepełnosprawnych.

„PAUza Akademicka”
była patronem medialnym konferencji